

**GRZEGORZ CHAJKO**

## **BŁOGOSŁAWIONA MATKA KOLUMBA GABRIEL, BENEDYKTYNKA LWOWSKA**

W historii Kościoła katolickiego niejednokrotnie występują osoby, których życie ziemskie posiadało różne, skomplikowane etapy na drodze ku świętości. Występują ludzie, którzy w pewnym momencie dostąpili łaski nawrócenia z błędnej ideologii na drogę prawdy. I są także tacy – przykładem może być matka Kolumba Gabriel – którzy prowadzili życie oddane Bogu, ale w ich życiu pojawił się moment trudny i nie do końca wyjaśniony, powodujący przymusową zmianę miejsca pobytu i dotychczasowego stylu życia. We wszystkich przypadkach, także w tym nas interesującym, głos decydujący o świętości posiada Stolica Apostolska, która rozpatruje indywidualnie każdą sprawę i orzeka o wyniesieniu na ołtarze. Taka sytuacja dotyczyła również osoby błogosławionej matki Kolumby Gabriel.

Przyszła ona na świat 3 V 1858 r. w Stanisławowie jako córka Rudolfa Gabriel i Agnieszki Rawskiej. Na chrzcie otrzymała imiona Janina Matylda. Niektórzy zajmujący się historią jej rodziny próbowali dopatrzeć się w genealogii korzeni włoskich lub też austriacko-niemieckich, ale brakowało im na to dowodów. Gdy miała 8 lat, rodzice przeprowadzili się do Lwowa. W dwa lata później zapisano ją na początek do państwowej szkoły, noszącej imię cesarzowej Elżbiety, by po roku przenieść ją do szkoły ss. benedyktynek łacińskich, a potem ormiańskich. Od najmłodszych lat pragnęła zostać zakonnicą, a kształcenie w żeńskich szkołach klasztornych na pewno sprzyjało ukształtowaniu postawy moralnej i duchowej. W lipcu 1873 r., mając już ukończone 15 lat, zdecydowała o wstąpieniu do klasztoru ss. Benedyktynek łacińskich we Lwowie, a 25 VII 1873 r. została przyjęta do nowicjatu.

Klasztor ss. benedyktynek znajdował się u podnóża Wysokiego Zamku, tuż za linią dawnych murów miejskich, a zaprojektował go na początku XVII w. włoski architekt Paweł Rzymianin. Historia tego pierwszego we Lwowie klasztoru klauzuryowego sięgała 1595 r. i wiązała się z osobą założycielki i pierwszej ksieni konwentu, Katarzyną Saporowską, która zasłynęła z wyjątkowo surowego i umartwionego stylu życia. W czasach staropolskich klasztor przeżywał bardzo intensywny rozwój, gdyż w jego murach przebywało średnio ok. 40–50 sióstr, co należało do wysokich

jak na owe czasy wskaźników. Zakon zaczął zajmować się szkolnictwem stosunkowo późno. Wymogła to na nim reforma józefińska, która zakładała, że nauczanie w szkole jest warunkiem ocalenia przed kasatą.

Wspomniany wyżej rok 1873 miał związek z jeszcze innymi wydarzeniami, które wywarły kilkanaście lat później znaczący wpływ na s. Kolumbę. Otóż tegoż roku święcenia kapłańskie przyjął ks. Józef Weber, późniejszy biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego i spowiednik konwentu, a do klasztoru nieznana kobieta podrzuciła chłopca, który przeszedł do historii jako Paweł Podrucki. Wiele lat później w owym Pawle dostrzegła s. Gabriel, już jako ksieni, talenty rzeźbiarskie i skierowała go na dalszą naukę, zapewniając jednocześnie jako sierocie całkowite pokrycie kosztów utrzymania.

Na etapie nowicjatu s. Gabriel nie pracowała w szkole, a jedynie przygotowywała się do życia zakonnego. W dniu 25 VIII 1874 r. miały miejsce obłóczyny, połączone z wręczeniem habitu i nadaniem imienia „Kolumba” na cześć hiszpańskiej męczennicy z IX w. Przez okres rocznego nowicjatu kanonicznego składała ona 4 egzaminy wewnętrzne. Z powodu młodego wieku nie można było dopuścić jej jednak do ślubów wieczystych, więc skierowano ją na dalszą naukę do seminarium nauczycielskiego. Ten etap przygotowań do pracy w szkole zakończyła egzaminem dyplomowym we wrześniu 1876 r., a w lutym 1879 r. pomyślnie zdała egzamin nauczycielski „wydziałowy” uprawniający do nauczania w szkole średniej. Przez następne 3 lata przygotowywała się do profesji wieczystej, pełniąc jednocześnie funkcję nauczycielki w szkole klasztornej, a profesja wieczysta odbyła się 6 VIII 1882 r. Siostra Kolumba uważała odtąd powołanie mniszki i nauczycielki za najpiękniejsze na świecie. W rok po profesji przyjęła wraz ze swymi współnowicjuszkami konsekrację dziewic, kończąc tym samym cały tradycyjny okres formacji i stając się pełnoprawną mniszką.

W latach 1883-1888 przyszła błogosławiona nie pełniła żadnych urzędów wewnątrzklasztornych, oddając się wyłącznie pracy w szkole. Wtedy też wypadły okrągłe rocznice związane z historią Polski, uroczyście obchodzone w Galicji, a s. Kolumba żywo w nich uczestniczyła. W dniu 12 IX 1883 r. zorganizowano w szkole klasztornej uroczystą akademię z okazji 200-lecia odsieczy wiedeńskiej, na której wygłosiła przemówienie ku czci króla Jana III Sobieskiego i jego czci oddawanej Matce Bożej. Rok następny przyniósł trzy jubileusze: 400-lecie śmierci św. Kazimierza, 300-lecie śmierci Jana Kochanowskiego i 100-lecie założenia szkoły. Duże zaangażowanie w życie placówki edukacyjnej oraz zdolności sprawiły, że mimo młodego jeszcze wieku została „opiekunką szkoły”. Elementem znaczącym przy wyborze był zapewne fakt, iż zawsze bez trudu nawiązywała dobry kontakt z dziećmi i młodzieżą.

W życie wspólnoty zakonnej włączała się jedynie poprzez obecność w chórze i głosowanie w kapitule. Sytuacja zmieniła się w styczniu 1888 r., kiedy to ksieni lwowskiego klasztoru poczęła coraz bardziej dostrzegać talenty młodej benedyk-

tyнки. Wówczas to kapituła wybrała ją na kantorkę, czyli opiekunkę chóru, a ksieni powierzyła jej także część spraw majątkowych konwentu, które *de facto* zarezerwowane były dla subprzeoryszy. S. Gabriel od stycznia 1888 do grudnia 1889 zajmowała się ekonomią lwowskiego klasztoru i jednocześnie nadal uczyła w szkole, a ksieni widząc jej nieprzeciętne zdolności organizacyjne przevorsowała w grudniu 1889 r. jej kandydaturę na przeorysę, czyli swoją zastępczynię. Nowa przeorysza przewodniczyła 31 I 1890 r. pierwszemu posiedzeniu kapituły klasztornej.

Młoda s. Kolumba wyręczała w dużej części z obowiązków starszą ksienię, a wraz z upływem czasu tempo „kariery” zakonnej przybierało na sile. Powodem takiego stanu rzeczy była spadająca sprawność fizyczno-umysłowa wiekowej przełożonej, która ostatecznie zmarła 19 XII 1896 r. Dwa dni później zorganizowano pogrzeb, a s. Gabriel objęła jako najstarsza w hierarchii kierownictwo lwowskiego konwentu. Pozostał jeszcze wybór nowej ksieni klasztoru. Termin głosowania wyznaczył na 24 I 1897 r. długoletni spowiednik siostr, a ówczesnie biskup pomocniczy archidiecezji lwowskiej Józef Weber. Tego dnia zebrały się wszystkie siostry upoważnione do głosowania, które stosunkiem głosów 11:8 dokonały wyboru s. Kolumby. Nowa ksieni okazała się bardzo energiczną osobą, wprowadzającą duże ożywienie i nowe zasady funkcjonowania wspólnoty. Pierwszą zastosowaną przez nią nowością był tzw. „drugi stół”, czyli wspólny posiłek tych siostr, które z racji swoich obowiązków w klasztorze i szkole nie mogły uczestniczyć w zasadniczym „pierwszym stole”. Dotychczas bowiem spóźniające się zakonnice jadły przygotowane dania indywidualnie, zatracając zbiorowy wymiar stołowania się.

Kolejne *novum* stanowiła redukcja urzędów w klasztorze, którą wymógł na s. Gabriel stan personalny. Zgromadzenie liczyło bowiem, wraz z ksienią, 18 osób upoważnionych do piastowania urzędów, z czego aż 7 pracowało w szkole, 1 nie nadawała się do żadnej pracy, 1 chorowała i 1 z racji wieku nie była już dyspozycyjna, a do obsadzenia pozostawało 15 stanowisk. Wobec tego s. Gabriel zdecydowała o kumulacji funkcji i obowiązków. Sama podjęła się prowadzenia nowicjatu i zrezygnowała z zastępczyni.

Reorganizacja szkolnictwa galicyjskiego, spowodowana wprowadzeniem dodatkowej klasy, doprowadziła również do zmian w wewnętrznej strukturze klasztoru. Na nową klasę brakło miejsca w dotychczasowym budynku, więc s. Gabriel postanowiła zlikwidować 4-pokojowe mieszkanie przysługujące ksieni, a sama przeniosła się do zakonnej celi. W dodatkowym skromnym pomieszczeniu znalazł się sekretariat, a interesantów przyjmowano w zwykłej rozmównicy.

S. Gabriel podjęła się także budowy nowego domu wypoczynkowego dla benedyktynek w podlwowskich Lesienicach. Usytuowanie klasztoru we Lwowie było niekorzystne dla stanu zdrowotnego zakonnice z powodu dużej wilgotności powietrza i wód gruntowych, a mieszkające tu siostry często narzekały na bóle stawów. Lesie-

nice należące do dóbr zakonnych zdecydowanie lepiej nadawały się pod względem warunków klimatycznych do regeneracji nadwyręzonych sił fizycznych. Inwestycja zasilona istotnym datkiem dawnej postulantki benedyktyńskiej ruszyła w lipcu 1899 r. Lwowska ksieni osobiście, jak często tylko mogła, doglądała powstającej budowli. Dom miał być murowany, ale miał też posiadać sporo wykończeń w drewnie, jak chociażby werandę do leżakowania. Wykonanie wszystkich prac stolarskich s. Kolumba powierzyła Pawłowi Podruckiemu, byłemu wychowankowi klasztoru, prowadzącemu samodzielnie działalność w tej branży.

Kontakt z Podruckim okazał się jednak fatalny w skutkach dla lwowskiej zakonnicy, gdyż wyszło na jaw, że jest on oszustem i złodziejem. Okradł kupca lwowskiego, a policja idąc po pozostawionych śladach trafiła na jego trop. Ujęto go w Wiedniu z większą sumą pieniędzy, a on broniąc się przed zarzutami zawłaszczenia cudzego mienia podał, że dostał je od s. Gabriel. Na dodatek upublicznił listy lwowskiej ksieni do siebie, z których miało wynikać, że owa siostra utrzymywała z nim bliżej nieokreślone intymne kontakty. Ciężkie podejrzenia rzucił on także na bp. Webera, który często i długo przesiadywał w klasztorze. Prasa galicyjska rozpętała gwałtowną nagonkę na biskupa i ksienię. W toku prowadzonego śledztwa sądowego i kurialnego uznano, że s. Kolumba Gabriel bezprawnie zadysponowała pieniędzmi, ale w żaden sposób nie udało się udowodnić rzekomego romansu obu tych osób. Oskarżona benedyktyńska nie przyznała się do zarzucanych czynów, a swe postępowanie względem Pawła Podruckiego tłumaczyła jedynie chęcią udzielenia pomocy potrzebującemu. Niemniej niesmak i krążąca niepochlebna opinia pozostały. Bez jakiegokolwiek udowodnienia winy władza duchowna lwowskiego Kościoła lokalnego nakazała jej wyjechać z miasta.

Dnia 21 IV 1900 r. matka Kolumba Gabriel na zawsze opuściła Lwów, kierując się do Włoch, gdzie jej sprawę miała rozpatrzyć Stolica Apostolska. Po kilku dniach podróży benedyktyńska dotarła do Rzymu i zamieszkała u sióstr nazaretanek pod czujnym okiem założycielki zgromadzenia matki Franciszki Siedliskiej. Nazaretanki zapewniały s. Gabriel spokój i utrzymanie do czasu zakończenia procesu wyjaśniającego prowadzonego przez Stolicę Apostolską. W tym też czasie wysyłała ona listy do nowo wybranego lwowskiego metropolity abp. Józefa Bilczewskiego z prośbą o zgodę na powrót do klasztoru we Lwowie. Hierarcha ostro się temu sprzeciwiał, nie czyniąc jej nawet najmniejszych ku temu nadziei. Z drugiej strony organy Kurii Watykańskiej nie zdołały znaleźć żadnych podstaw do usunięcia s. Kolumby Gabriel ze zgromadzenia.

Wobec faktu oczyszczenia ze stawianych zarzutów, ale braku zgody na powrót do Lwowa, pozostała kwestia dalszych losów ksieni. Z pomocą przyszły jej benedyktyнки z Subiaco, które zgodziły się ją przyjąć, a Kongregacja ds. Biskupów i Zakonników 3 VI 1902 r. zaaprobowwała tę propozycję. Klasztor w Subiaco zażądał jedno-

czeńie od klasztoru lwowskiego wypłacania rat pieniężnych na utrzymanie s. Gabriel. W nowym miejscu osamotniona s. Gabriel nie potrafiła się odnaleźć, popadała w depresję, a w dodatku narastał jej konflikt z włoską ksienią. Po rocznym pobycie, który odbił się na jej zdrowiu, postanowiła wystąpić z prośbą o eksklustrację. Decyzją Kurii Rzymskiej z 21 VI 1903 r. uzyskała ona zezwolenie na roczne opuszczenie klauzury, co pozwoliło jej na dalsze podejmowanie kroków odnośnie do swojej przyszłości. Z Subiaco s. Gabriel wyjechała prosto do Rzymu, gdzie akurat dogasał pontyfikat Leona XIII i zastanawiano się nad kwestią wyboru jego następcy.

Matka Kolumba zamieszkała latem 1903 r. u sióstr św. Karola, tuż obok Bazyliki św. Piotra. Siostry opiekowały się zakrystią w Bazylice i prowadziły w swoim domu pensjonat. S. Gabriel nie chciała skorzystać z gościnności sióstr nazaretanek, które z pewnością przyjąłby ją do siebie bezpłatnie. Utrzymanie u sióstr św. Karola postanowiła sfinansować z wyprawy, którą dostała opuszczając klasztor w Subiaco, ale środki wystarczyły jedynie do końca sierpnia. Wobec braku pieniędzy zwróciła się do przełożonej z Subiaco o wsparcie materialne. Włoska ksieni, prawdopodobnie oburzona pomysłem, skierowała list w tej sprawie do klasztoru benedyktynek we Lwowie, a tam siostry z trudem zgodziły się wypłacać pewne kwoty pieniężne na utrzymanie swej byłej przełożonej. Równocześnie w sprawie egzystencji s. Gabriel zwróciła się do abp. Bilczewskiego Kuria Watykańska, proponując m.in. jej powrót do Lwowa, ale metropolita pozostawał nadal w tej kwestii nieugięty i kategorycznie sprzeciwiał się pomysłowi.

Jesienią 1903 r. była ksieni lwowska otrzymała dekret sekularyzacyjny. Od tego czasu aż do wiosny 1905 r. pozostawała w samotności, oddając się modlitwie i medytacjom. W połowie 1905 r. przeniosła się z pensjonatu św. Karola do pokoju w czteropiętrowej kamienicy przy Via degli Scipioni i nawiązała kontakt z proboszczem miejscowej parafii ks. Canale. Nie będąc zmuszoną do pracy na swe utrzymanie, postanowiła zająć się pomocą ludziom potrzebującym. Dostrzegając wokół siebie wielu chorych i umierających, a także opuszczone i zaniebane dzieci. Zwłaszcza na tę ostatnią grupę zwróciła baczniejszą uwagę i przy akceptacji proboszcza poczęła się nimi zajmować. Gromadziła u siebie dzieci na lekcje katechizmu, a poza tym w miarę swych możliwości opiekowała się nimi przez cały dzień aż do powrotu z pracy ich rodziców. Wieczorem obchodziła domy chorych. Zawsze jednak znajdowała czas na modlitwę i odmawianie całego oficjum według benedyktyńskiego brewiarza.

Intensywnie prowadzone dzieło pomocy dzieciom nabierało coraz większego rozmachu i s. Gabriel zaczęła coraz bardziej potrzebować ludzi zdolnych przyjąć jej z pomocą i kontynuować pracę. Na myśl przyszła jej wówczas idea powołania nowego zgromadzenia zakonnego, ale aby móc zrealizować takie przedsięwzięcie, potrzebowała poparcia w Kurii Rzymskiej, tym bardziej że papież Pius X wydał zakaz

zakładania nowych zgromadzeń bez wyraźnej zgody Stolicy Apostolskiej. Pomoc w załatwieniu spraw formalnych zaoferował wówczas o. Henryk Cormier, świeżo mianowany generał oo. dominikanów, którego s. Kolumba poznała w 1900 r., po przybyciu do Rzymu. Przyszła błogosławiona potrzebowała protekcji, aby rozpoczęte dzieło rozszerzyć i zinstytucjonalizować, nadając mu formę ochronki.

Pierwsze podanie spotkało się po pół roku rozpatrywania z odmową Kongregacji ds. Biskupów i Zakonników, gdyż kurialistów raziła lwowska przeszłość petentki z 1900 r. Poruszony tym faktem o. Cormier skierował od siebie list bezpośrednio do ks. prałata Francesco Faberiego, popierający s. Gabriel i podważający urzędową odpowiedź Kongregacji. W tym samym czasie lwowska zakonnica znalazła odpowiednie pomieszczenie w dzielnicy Testaccio, a 14 VII 1907 r. wniosła podanie do Ojca Świętego o wsparcie finansowe dzieła, zaznaczając, że prawie połowę kosztów utrzymania domu zadeklarowały pokryć Dzieła Papieskie. Odpowiedź pozytywna nadeszła dopiero w 1908 r. Przez ten okres s. Gabriel zajmowała się w dalszym ciągu katechizacją, wstępując w wolnych chwilach na modlitwę do rzymskich kościołów. Często przebywała w kościele pw. Matki Bożej na Piazza Navona, gdzie któregoś razu poznała proboszcza o. Vincenza Ceresiego. Ów zaproponował jej, by zajęła się opieką nad dziewczętami przyjeżdżającymi do Rzymu do pracy, ale nie posiadających odpowiednich warunków mieszkaniowych i środków na wynajem *locum*. Tak też się stało. Mieszkanki domu mogły przebywać przez dowolnie wybrany okres i zawsze mogły do niego wrócić. Po kilku miesiącach przygotowań s. Gabriel otwarto na terenie parafii o. Ceresiego dom, któremu nadano nazwę „Casa-Famiglia economica”.

Pomimo faktu, iż mieszkanki domu miały same częściowo pokrywać koszty pobytu, brakowało jednak funduszy na utrzymanie domu i opłacenie personelu. W 1908 r. s. Gabriel pomagały dwie kobiety, ale rotacja kadry była znaczna. Sama matka Kolumba chodziła zawsze w habitie benedyktyńskim i prawdopodobnie już na samym początku działalności rzymskiej myślała o założeniu zgromadzenia benedyktyńskiego o charakterze czynnym. W tym celu uzyskała zgodę Stolicy Apostolskiej na założenie oblatek świeckich, które posiadała charakter mendykanckiego tercjarstwa. Uzyskawszy status prawny dla swego dzieła, mogła zająć się lwowska zakonnica gromadzeniem funduszy na powstały dom. Udało się jej utworzyć świecki komitet z księżną Marią Barberini na czele. Ponadto kard. Pietro Respighi zasugerował jej, aby złożyła podanie do niego z prośbą o aprobatę kościelnego dzieła, a on sam obiecał pozytywne rozpatrzenie pisma. Dnia 25 IV 1908 r. s. Gabriel złożyła owe podanie i już 1 maja tego roku przyjęła pierwsze mieszkanki.

Pensjonariuszki domu przy Via dei Coronari 56 pochodziły z najróżniejszych środowisk. Znalazły się wśród nich m.in.: 19-letnia córka urzędnika, która uciekła

z domu przed macochą, dziewczyna – niedoszła samobójczyni, którą lwowska zakonnica dosłownie w ostatniej chwili zabrała z miejsca planowanej śmierci, sierota szukająca schronienia po trzęsieniu ziemi w Avezzano. Wszystkie osoby s. Gabriel przyjmowała ona z wielką troskliwością i osobiście się wszystkim zajmowała. Posiadała niezwykłą energię w czynieniu dobra w każdym zaplanowanym przedsięwzięciu, co dostrzegali znający ją mieszkańcy Rzymu. Po czterech miesiącach działalności okazało się, że w dotychczasowym domu przy Via dei Coronari brakowało miejsca na ciągle przybywające kandydatki, gdyż schronienie mogło znaleźć zaledwie 20 dziewcząt. Matka Kolumba podjęła się więc trudu poszukiwania większego *locum* w Wiecznym Mieście i takowe znalazła przy Via di Torre Argentina w pobliżu Panteonu. Planowała wynająć przy tej ulicy piętro w zaniedbanym pałacu, gdzie można było umieścić nawet 60 osób. Do adaptacji niezbędne jednak były spore środki finansowe, które dzięki swojej niespożytej energii zdołała zebrać jako liczne datki od arystokracji i rzymskiej inteligencji. Listę darczyńców otwierał sam papież Pius X. Warto zaznaczyć, że także z Lwowa uzyskała anonimowe fundusze, co może świadczyć o tym, iż w stolicy Galicji żyli ludzie pamiętający o niej i jej przychylni, ale pozostający w ukryciu z obawy przed reakcją miejscowej opinii publicznej.

W dniu 1 X 1908 r. nastąpiły przenosiny do nowego obiektu, podczas których wiele sprzętów wskutek zaniedbań zostało zniszczonych, a inne zaginęły. Mimo to niestrudzona zakonnica rozwijała rozpoczętą pracę wychowawczą. Rozmach i towarzyszący jej inwestycji rozgłos spowodowały, iż ks. Faberi obiecał zająć się wkrótce staraniami o aprobatę dla zgromadzenia oblatek regularnych.

Dom dla dziewcząt okazał się być tak trafionym pomysłem, że niecały rok później, we wrześniu 1909 r., znów brakowało miejsca i s. Kolumba musiała myśleć o jego poszerzeniu. Okazją stała się możliwość wynajęcia dolnego piętra pałacu, wymagającego wszakże generalnego remontu, ale dającego przestrzeń dla kolejnych 60 łóżek. Ostatecznie udało się zaadaptować nie jedno, lecz dwa piętra, co spowodowało, że cały pałac z wyjątkiem parteru i antresoli znalazł się we władaniu „Casa-Famiglia”. Dzięki przedsiębiorczości siostry doprowadzono do obiektu światło elektryczne, zamontowano wewnętrzne schody łączące piętra i urządzono piętra. Zaciągnięte długi s. Gabriel niebawem spłaciła.

Równoległe do tych prac przybierały na sile zabiegi zmierzające do utworzenia nowego zgromadzenia. We wrześniu 1909 r. s. Kolumba konsultowała krój habitu z generałem-prymasem benedyktyńców dom Hildebrandem, ale ważniejsze od stroju były sprawy organizacyjne. Ciągle brakowało kandydatek do zgromadzenia, a te, które przychodziły, spotykały się z wnikliwą selekcją dokonywaną osobiście przez przyszłą założycielkę. Matka Kolumba wychodziła bowiem ze słusznego założenia,

że należy przyjmować tylko najbardziej odpowiednie osoby, i jednocześnie żywiła nadzieję, że planowane dzieło się rozwinie.

Zimą 1909/10 roku przyjechała do Rzymu s. Jadwiga Kuleszanka, benedyktyнка z Wilna, która musiała opuścić tamtejszy klasztor z powodu wrogiej działalności policji carskiej. Ona, tak samo jak lwowska ksieni, została relegowana z konwentu i tułała się po Europie, ale nie obciążał jej balast nieprzyjemnych doświadczeń natury obyczajowej. Przystąpiła więc także do zakładanego zgromadzenia, ale latem 1910 r. s. Kolumba wysłała ją na kwestę do Galicji, z której już nie wróciła.

Wiosną 1910 r. przy lwowskiej benedyktyńce pracowały dwie polskie profeski i dwie włoskie postulantki, które chciały wybrać dalszą drogę życiową w duchu zakonnym. Dom Hildebrand skierował prośbę do wikariatu Rzymu o pozwolenie na obłóczyny postulantek i złożenie przez nie ślubów czasowych po roku nowicjatu. Kardynał Respighi wydał zgodę i 1 czerwca tego roku odbyły się uroczystości z udziałem dwóch kandydatek, którym przewodniczył ks. prałat Faberi. Obie też po roku nowicjatu, w dniu 23 VII 1911 r., złożyły swoje pierwsze śluby czasowe. Dalszym etapom powoływania nowego zgromadzenia stanęły na przeszkodzie zawrośnięcia w Kurii Rzymskiej i utrata posady przez generała-prymasa dom Hildebranda, ale wydarzenia te nie zmieniły postawy samego papieża. Pius X cenil „Casa-Famiglia” i w 1910 r. nawet opodatkował się dobrowolnie na ten cel, a ks. Faberi w imieniu Wikariatu Rzymu wydał specjalne zaświadczenie aprobujące przedsięwzięcie i zachęcające do ofiarności wiernych. Na przełomie 1912/13 roku kolejne dwie kandydatki przystąpiły do obłóczyn. Wówczas pojawiła się też konieczność urządzenia osobnego budynku-nowicjatu dla wstępujących przyszłych zakonnicek, który dzięki zaradności udało się s. Kolumbie znaleźć nieopodal bazyliki św. Agnieszki przy Via Nomentana.

Matka Kolumba Gabriel w prowadzonym „Casa-Famiglia” wprowadziła ogólne przepisy dotyczące codziennej egzystencji, zwłaszcza modlitwy, których przestrzegania dość surowo respektowała. Co prawda z biegiem czasu reguły te uległy pewnemu złagodzeniu, mimo to pozostała nieugięta wobec siostr ze swojego zgromadzenia. W życiu codziennym cechowała ją prostota, ubóstwo, poświęcenie i bezinteresowność. Przez cały okres rzymski chodziła tylko w jednym habicie i w jednej parze obuwia, a w prowadzonym domu przebywała razem z mieszkańcami. Dopiero w latach 1915-1925 mieszkała w pojedynczej, specjalnie dla niej urządzonej celi, gdyż większej zapewne by nie przyjęła. Pod koniec życia zajęła się opracowaniem konstytucji zgromadzenia, noszącego nazwę Instytutu Sióstr Benedyktynek od Miłości (L’Istituto delle Suore Benedittine di Carità), które 5 III 1926 r. urzędowo zatwierdzono. Ustawy zgromadzenia, zgodnie z przyjętą praktyką, zaaprobowano początkowo na pięcioletni okres, a 3 lata później na stałe. Wydane drukiem zostały dopiero w 1954 r.



Kiedy w 1914 r. wybuchła I wojna światowa, na całą Europę padło widmo nieodłącznego cierpienia i głodu, który dotknął również prowadzoną przez s. Gabriel placówkę. Znikąd nie miała ona środków na pokrycie bieżących potrzeb, a pensjonariuszki nie były w stanie przekazywać choćby części funduszy z pensji, gdyż wiele z nich straciło pracę. Wówczas zwróciła się ona z prośbą do bogatszych mieszkańców Rzymu i samego Benedykta XV. Papież nie dość, że wyłożył pieniądze na bieżącą działalność, to dodatkowo przeznaczył środki na zaciągnięte długi. Na domiar złego 13 I 1915 r. środkowe Włochy nawiedziło silne trzęsienie ziemi, stąd liczba dziewcząt w „Casa-Famiglia” zwiększyła się o kolejne 150 osób. Matka Kolumba przeznaczyła dla nich jedno całe piętro.

U schyłku życia s. Kolumba próbowała przeschczepić zgromadzenie sióstr odrodzonej Polski, ale nie przynosiło to oczekiwanych efektów. Jedynie biskup lubelski Marian Fulman zgodził się na otwarcie u siebie placówki, ale rozpoczęte prace przerwała śmierć założycielki. Udało się jej za to erygować jeszcze dwa nowe domy na Sardynii. Dziś Zgromadzenie Sióstr Benedyktynek od Miłości posiada swoje placówki we Włoszech, w Rumunii i na Madagaskarze, ale nie ma żadnego w ojczystym kraju założycielki.

Na krótko przed śmiercią s. Kolumby siostry i wychowanki musiały opuścić wynajmowane budynki nowicjatu i „Casa-Famiglia”, gdyż ich dotychczasowi prawni właściciele chcieli je odzyskać dla własnych potrzeb. Matka Kolumba znalazła dwór na przedmieściach Rzymu, w Centocelle, który po wykupieniu i adaptacji stał się nowym domem powstałego zgromadzenia. Niedługo po przenosinach, w dniu 24 IX 1926 r., założycielka zgromadzenia matka Kolumba Gabriel zmarła.

Pogrzeb rozpoczął się Mszą św. w kościele parafialnym w Torpignattara. W ostatniej drodze na cmentarz towarzyszyły jej tłumy ludzi, nie tylko tych, którzy ją znali, ale też oficjalne delegacje. Pojawili się przedstawiciele ambasady polskiej, reprezentacja władz miejskich i liczni księża. O jej śmierci pisały gazety włoskie i polskie. Ale zainteresowanie jej osobą w Polsce było krótkotrwałe i szybko zanikło. We Włoszech jednak jej postać pozostawała ciągle żywa w świadomości wiernych, zakonnic, a przede wszystkim księży. Należał do nich jeden z pierwszych kapelanów w Centocelle, ks. Luigi Traglia, późniejszy kardynał-wikariusz Rzymu. Jednakże ostateczny impuls do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego wyszedł od biskupa Biaggio Terrenoniego z Avezzano w 1981 r. Wyznaczono postulatora i rozpoczęto pierwszy etap procesu, polegający na zebraniu dokumentacji. Z tej racji, że naocznych świadków żyło zaledwie kilku, postarano się o zgromadzenie jak najbogatszej dokumentacji faktograficznej, opierając się na archiwaliach polskich i włoskich. Nie pominięto Archiwum Kurii Lwowskiej, mieszczącego się wówczas w Lubaczowie, oraz Archiwum Benedyktynek lwowskich, które ekspatriowane po II wojnie światowej ze Lwowa znalazło swoje miejsce w Krzeszowie na Śląsku. Wszystkie uzyskane

dane skrupulatnie uporządkowano. Jednocześnie z tymi badaniami przebiegały dalsze etapy procesowe. W lutym 1982 r. kardynał Ugo Poletti jako wikariusz Rzymu zwrócił się do Ojca Świętego z prośbą o urzędowe *nihil obstat* dla otwarcia procesu. W listopadzie następnego roku przeniesiono ciało s. Kolumby Gabriel z grobowca zgromadzenia, w którym spoczywało od 1958 r., do kaplicy w Centocelle. W następnym roku stwierdzono urzędowo brak nielegalnego kultu. Postulator procesu, benedyktyn o. Giuseppe Tamburino, jeździł do Polski, gdzie uzyskał w 1986 r. pomoc arcybiskupa krakowskiego Franciszka Macharskiego, który wyznaczył mu do pomocy komisję historyczną. Teraz pozostała jeszcze kwestia cudu, który – jak się okazało – miał miejsce rok wcześniej. Mianowicie mieszkaniec Padwy powrócił do życia po śmierci klinicznej w okolicznościach, w których zdaniem lekarzy nie było żadnych nadziei na odzyskanie zdrowia. Komisja po dwuletniej analizie uznała cudowne uzdrowienie za wymagane prawem kanonicznym i sprawa doczekała się swego pomyślnego zakończenia. Po jej zatwierdzeniu przez wszystkie komisje papież Jan Paweł II dokonał w dniu 16 V 1993 r. beatyfikacji matki Kolumby Gabriel razem z trzema innymi sługami Bożymi.

Droga życiowa przebyta przez lwowską benedyktynekę ukazuje zawilość ludzkich losów i uczy, że nawet pozorne zło, przejawiające się jako wielkich rozmiarów klęska, może przeobrazić się w dobro, które zwycięża. Do tego jednak potrzebna jest łaska Boża i współpraca człowieka.

#### BIBLIOGRAFIA:

Archiwum Lwowskiej Kurii Metropolitalnej ob. łac. w Krakowie, Wypis z akt procesowych c. k. Sądu we Lwowie i prasy lwowskiej na temat sprawy s. Gabriel, Lwów 1900(?), Akta Konsystorskie, b. sygn.

M. Borkowska, *Czarna owca. Szkic biografii bł. Matki Kolumby Gabriel*, Kraków 1995.